

Jarzęcka, Joanna

Zarys historii nauki polskiej z 1723 r. Jakuba Woita z Elbląga

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 31/3-4, 665-689

1986

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Joanna Jarzęcka
(Warszawa)

ZARYS HISTORII NAUKI POLSKIEJ Z 1723 R. JAKUBA WOITA Z ELBLĄGA *

Wśród rozpraw akademickich z pierwszych dziesięcioleci XVIII w. wygłoszonych na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Lipskiego na uwagę zasługuje rozprawa Jakuba Woita z Elbląga, zatytułowana *A et Ω. De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos*, w której autor nakreślił — w przekroju historycznym — postęp nauk na obszarze Rzeczypospolitej oraz rozwój kultury naukowej Polaków i mieszkańców Prus Królewskich. Sprawy, którym Voit poświęcił swoją rozprawę, tzn. historię rozwoju nauk przy jednoczesnym skoncentrowaniu się na ziemiach podlegających Koronie Polskiej, tkwiły w nurcie ówczesnych zainteresowań niemieckich środowisk naukowych (*Historie der Gelehrsamkeit*), a w wypadku spraw polskich — zaspakajały aktualne wówczas zainteresowania lipskich kręgów naukowych (przypomnijmy np. edycję lipską *Historii Polski* Jana Długosza). Dla nas współczesnych z kolei jest rozprawka Woita tym bardziej godna przypomnienia, iż w polskim piśmiennictwie naukowym XVIII w. jest ona pozycją nowatorską, wyróżniając się zarówno pod względem swej nowożytnej koncepcji, jak też jasnej struktury w nakreśleniu historii nauki państwa polskiego.

De incrementis... (86 ss.) wydrukowano w typografii Breitkopfa w Lipsku; jak wynika z jej karty tytułowej (dokładna data ukazania się w druku nie jest podana), referowali ją publicznie w dniu 4 listopada 1723 r. na Wydziale Filozoficznym „M[agister] Jacobus Voit, et Johannes Sigismundus Jungschultz, [...] Elbingenses”. Druk obu nazwisk bywa nieraz mylnie odczytywany, jakoby rozprawka była dziełem dwóch auto-

* Tekst niniejszego artykułu był prezentowany na zebraniu Zakładu Historii Nauk Społecznych IHNOiT PAN w maju 1984 r. Autorka dziękuje w tym miejscu wszystkim uczestniczącym w dyskusji za cenne uwagi i sugestie.

Jednocześnie autorka zwraca uwagę, iż wszystkie cytowane teksty obcojęzyczne oraz tytuły prac podane są w ich osiemnastowiecznej wersji oryginalnej.

rów: Woita i Jungschultza. Lecz wszelkie ewentualne wątpliwości wyjaśniają nam ówczesne roczniki „Akt” Uniwersytetu Lipskiego, które dokładnie określają role obu elblązan. Czytamy w nich bowiem, że Jakub Woit, promowany na magistra 11 lutego 1723 r.¹ przedłożył rozprawę historyczną², dzięki której się habilitował³, zaś Jungschultz wystąpił wraz z nim w dyspucie publicznej wyłącznie jako respondent⁴. Ponadto czterostronicowa dedykacja, w którą jest zaopatrzona rozprawa, nosi podpis „M[agister] Jacobus Woit, Elbingensis”.

*
*
*

Postać Jakuba Woita (1698—1764) — długoletniego, bo od 1727 aż do 1764 r. (tj. aż do śmierci) profesora matematyki w gimnazjum w Elblągu (obok matematyki wykładał również fizykę, astronomię, mechanikę i architekturę), a od 1755 r. sprawującego dodatkowo urząd geometry miejskiego — nie jest obca. Mniej lub bardziej obszerne wzmianki o jego twórczości i działalności w elbląskim gimnazjum znajdujemy (i to najobficiej) głównie w artykułach pióra Józefa Lassoty i Mariana Pawłaka, publikowanych na łamach „Rocznika Elbląskiego”⁵. Nie brak także bliższych informacji o Woicie w monografiach omawiających dzieje różnowierczych gimnazjów akademickich z terenów Prus Królewskich, jak np. Gimnazjum Elbląskie — autorstwa wspomnianego M. Pawłaka, czy dzieje Gimnazjum Toruńskiego — Stanisława Salmonowicza⁶. Kilka uzupełniających szczegółów odnalazła autorka w przebadanej przed paroma latami spuściznie korespondencji J. Ch. Gottscheda; znajdujemy je bądź w listach samego Woita do Gottscheda bądź w listach słanych do lipskiego profesora przez elbląskiego (ściślej — osiadłego w Elblągu na stałe) mechanika, później kartografa, Johanna Friedricha Enderscha⁷.

¹ „Acta Lipsiensium Academica oder Leipziger Universitäts-Geschichte” 1723 nr (Theil) III s. 135, 174—177.

² Obszerne omówienie „dissertatio historica” Woita por. tamże, (1724) nr XII s. 202—219.

³ „Woit M[agister] Jacob, habilitirt sich durch eine Disput[ation]”. Tamże, nr XV s. 65.

⁴ „Jungschultz Joh[annes] Sig[ismundus] disputirt als Respond[ent]”. Tamże, nr XV s. 59.

⁵ Por. J. Lassota: *Jan Fryderyk Endersch i inni propagatorzy nauki Kopernika w Elblągu w XVII i XVIII w.* „Rocznik Elbląski” t. 6: 1973 s. 178—191; M. Pawlak: *Nauczyciele Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772*. Tamże, t. 5: 1972 s. 139—158 oraz t. 6: 1973 s. 127—177.

⁶ Por. M. Pawlak: *Dzieje Gimnazjum Elbląskiego w latach 1535—1772*. Olsztyn 1972; S. Salmonowicz: *Toruńskie Gimnazjum Akademickie (1681—1817)*. Księga Pamiątkowa 400-lecia toruńskiego gimnazjum akademickiego. T. 4. Poznań 1973.

⁷ Por. J. Jarzęcka: *Życie umysłowe w Rzeczypospolitej w latach 1729—1762 w świetle listów z Polski do Gottscheda i poloników występujących na łamach jego czasopism*. „Studia i Materiały z Dziejów Nauki Polskiej” seria A z. 15 1980 s. 81, 106—109.

Woit był ponadto autorem kilku drobnych rozpraw z historii, astronomii, chronologii, architektury oraz znacznej ilości tez do dysput uczniowskich; dokonywał także obliczeń do drukowanych w Gdańsku kalendarzy, które to obliczenia wykorzystywano jeszcze w kilka lat po jego śmierci⁸. Niewiele natomiast lub prawie nic nie wiemy — co pozostaje wciąż jeszcze do uzupełnienia — o latach młodzieńczych Jakuba Woita. Znane są nam daty dotyczące jego studiów, które — po paromiesięcznym pobycie na Uniwersytecie w Królewcu (od 28 maja do początku semestru zimowego 1720 r.) — odbył i ukończył na Uniwersytecie Lipskim. Z okresu wcześniejszego ciekawą do przebadania mogłaby okazać się np. kwestia ewentualnego wpływu, jaki mógł wywrzeć na młodego Woita jego ojciec — Johann Woit — w kształtowaniu jego zainteresowań naukowych.

Ojciec Jakuba Woita — J. Woit (Wojt, Woyt, 1659—1721)⁹ był również rodowitym elblążaninem; po studiach uniwersyteckich w Wittenberdze, Lipsku i Królewcu objął w 1704 r. stanowisko profesora języka greckiego w Gimnazjum Elbląskim. Wyrazem uznania i zaufania „ojców” miasta do jego erudycji i zdolności organizacyjnych może być fakt powierzenia mu w 1709 r. kierownictwa Biblioteki Gimnazjum Elbląskiego. Stanowiło to wyłom w dotychczasowej praktyce, jako że stanowisko kierownika Biblioteki z reguły powierzano rektorom tegoż gimnazjum¹⁰. Można więc przyjąć, że dzięki stanowisku ojca Jakub Woit miał od najmłodszych lat możliwości codziennego kontaktu z książką. Niezależnie od możliwości obcowania z bogatym księgozbiorem gimnazjalnej biblioteki, w jednej dziedzinie wpływ ojca-bibliotekarza wydaje się być wysoce prawdopodobny. Dotyczy to posłużenia się przez Jakuba Woita w IV rozdziale *De incrementis...* biblioteczno-bibliograficzną klasyfikacją nauk, którą naówczas stosowano przy inwentaryzowaniu zbiorów; a właśnie ojciec Woita przeprowadził skontrum księgozbioru oraz — przy pomocy scholarchy Izaaka Feyerabenda — sporządził nowy inwentarz książkowy¹¹.

⁸ Jak np. *Jani Astroscopi Neuer und Alter Haus- und Schreib-Calender In welchem ausser dem neuen und alten Calender der Lauf der Sonnen, des Mondes [...] berechnet; [...] eingerichtet nach M. Jacobus Woit auf das Jahr 1767*. Danzig. Deutsche Staatsbibliothek (Berlin), O_z 82. Kalend. 361 No 1.

⁹ Nie wiadomo, czy rodzina Woitów z Elbląga pozostawała w bliższych związkach pokrewieństwa z doktorem medycyny Johannem Jacobem Woytem, profesorem na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Królewcu, autorem prac i słowników medycznych drukowanych i wielokrotnie wznawianych w Lipsku, jak np. *Gazophylacium medico-physicum...* (wyd. I — Lipsk 1709, wyd. V — Lipsk 1727) albo: *abhandlung aller innerlichen und äusserlichen Kranckheiten, In zwey Theilen...* (wyd. III — pośmiertne — Lipsk 1753).

¹⁰ J. Lassota: *Zarys dziejów biblioteki elbląskiej*. „Rocznik Elbląski” t. 1: 1961 s. 107—108; P. Groth: *Jan Wojt*. W: *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa—Łódź 1972 s. 976.

¹¹ Por. J. Groth: j.w.

Nie tylko zamięłowania i praca jego ojca mogły być wzorem dla Jakuba Woita, albowiem nie można pomijać wpływu ogólnej atmosfery umysłowej panującej w Elblągu w pierwszych dziesięcioleciach XVIII w. sprzyjającej rozbudzaniu szerokich zainteresowań intelektualnych. Do powstania takiej właśnie atmosfery przyczyniło się z całą pewnością ostateczne ustabilizowanie się niepewnej dotąd sytuacji politycznej Elbląga. Ciążąca nad tym miastem od 1657 r. (traktat welawsko-bydgoski) nieustanna groźba oderwania go od Korony Polskiej przestała wreszcie istnieć, chociaż w wyniku nowych komplikacji politycznych w czasie wojny północnej Elbląg utracił swoje terytoria miejskie, a tym samym podstawę swoich dochodów, na rzecz Fryderyka I¹². Odzyskana — mimo strat — równowaga polityczna pozwoliła na ożywienie życia umysłowego w Elblągu (odnotujmy: oddanie biblioteki gimnazjalnej do użytku publicznego w 1713 r., a w 1721 r. — założenie pierwszego w tym mieście towarzystwa naukowego *Societas Litteraria*). Lecz najbardziej uwiódł się ów pęd do zdobywania wiedzy w zwiększonej liczbie kierowanych na zagraniczne studia uniwersyteckie (przez które rozumiemy uniwersytety w Niemczech) wychowanków tamtejszego gimnazjum, w czym — poza Gdańskiem — Elbląg znacznie przewyższył Toruń i inne miasta Rzeczypospolitej¹³. Taki więc panował klimat w rodzinnym mieście Jakuba Woita, gdy udawał się on na studia do Lipska, kończąc je prezentacją rozprawy *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos*, będącej wyrazem umiłowania i hołdu dla swojej ojczyzny.

* *
*

¹² Elbląg nie odzyskał już nigdy swoich dóbr ziemskich, nawet po 1772 r., kiedy znalazł się w obrębie państwa pruskiego. O sprawie zastawu Elbląga por. W. Kleśińska: *Okupacja Elbląga przez Brandenburgię w latach 1698—1700*. „Rocznik Elbląski” t. 4: 1969 s. 85—121.

¹³ Stosunek ilości studentów z Elbląga i Torunia na uniwersytetach niemieckich w latach 1700—1730 przedstawia poniższa tabelka.

| Elbląg | uniwersytet | Toruń |
|--------|--------------|-------|
| 72 | Królewiec | 24 |
| 3 | Frankfurt/O. | 4 |
| 13 | Rostok | — |
| — | Gießen | 1 |
| 21 | Wittenberga | 13 |
| 28 | Lipsk | 24 |
| 47 | Jena | 15 |
| 56 | Halle/S. | 10 |
| 240 | | 91 |

Powyższe dane pochodzą z materiałów opracowanych przez autorkę do przygotowywanej pracy nt. studentów z Polski na uniwersytetach niemieckich w XVIII w.

Rozprawce Woita przypadł los „zapoznanego dzieła” nie tylko — poza drobnymi wzmiankami — w wieku XVIII, ale i w wiekach następnych. Często bywała pomijana czy to w opracowaniach poświęconych rozwojowi nauk w Polsce (H. Kołłątaj) czy historii piśmiennictwa polskiego (W. A. Maciejowski) albo też wręcz niedoceniana, jak np. u autorów współczesnych.

Najwcześniej z treścią rozprawy Woita zostało zapoznane środowisko lipskich uczonych poprzez organ tamtejszej uczelni, tj. poprzez wspomniane już „Acta Lipsiensium Academica”. Wkrótce potem dwie krótkie wzmianki o niej zamieściło toruńskie czasopismo uczone „Das Gelehrte Preussen”¹⁴, za którym informację tę powtórzyło jedno z najpoczytniejszych wówczas lipskich czasopism naukowych „Neue Zeitungen von Gelehrten Sachen”¹⁵. Na wiek XVIII przypada jeszcze jedna informacja o tej dysertacji, tym razem w opisie podróży po Polsce z końca lat siedemdziesiątych Johanna Bernoulli’ego; określił on *De incrementis* Woita jako książkę wielce pożyteczną, nadmieniając jednocześnie, iż jest ona, niestety, nader trudno dostępna¹⁶. Jak więc widzimy, rozprawa Woita przeszła przez XVIII w. prawie nie zauważona i nie znajdziemy jej nawet, wraz z jej autorem, w słowniku biobibliograficznym współczesnych uczonych polskich J. D. Janockiego (*Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*, Breßlau 1755)¹⁷.

W wieku XIX *De incrementis* Woita zostało dostrzeżone przez autorów polskich. Pierwszym Polakiem, który nie tylko przypomniał, lecz, co ważniejsze, zwrócił uwagę na wartość merytoryczną tej rozprawy, był Feliks Bentkowski. W tomie I swojej *Historii literatury polskiej* z 1814 r. pisał m.in.: „[...] ubolewać trzeba, że pierwsze to, podług pewnego planu ułożone pismo historii nauk w Polsce, nie znalazło później mężów, którzyby na wzór onego coś obszerniejszego i dokładniejszego ułożyli”¹⁸. Bentkowski, podobnie jak Bernoulli, podkreślał trudności w zdobyciu tej publikacji, którą „po długich dopiero zabiegach przypadkiem [dostał]”; nie omieszkał przy tej okazji — i to stosunkowo obszernie — podać streszczenia wszystkich jej czterech rozdziałów. Ćwierć wieku później, w 1840 r., ukazała się krakowska *Historia literatury polskiej*

¹⁴ „Das Gelehrte Preussen” cz. III z. 4 s. 245; cz. IV z. 4.

¹⁵ „Neue Zeitungen von Gelehrten Sachen” 1725 s. 238, 301.

¹⁶ J. Bernoulli: *Podróż po Polsce, 1778*. W: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Opr. W. Zawadzki. T. I. Warszawa 1963 s. 456 (przypis z gwiazdką).

¹⁷ J. D. Janocki, mimo iż uwzględniał w leksykonie osoby o różnym pochodzeniu etnicznym zamieszkujące Rzeczypospolitą, pomijał jednak uczonych i przyjaciół nauk z obszaru Prus Królewskich. Por. J. Kozłowski: *Leksykon współczesnych uczonych polskich Jana Daniela Janockiego*. „Studia i Materiały...” seria A z. 15 1980 s. 5—33.

¹⁸ F. Bentkowski: *Historia literatury polskiej*. T. 1. Warszawa i Wilno 1814 s. 23—24.

Michała Wiszniewskiego, w której także znalazło się krótkie omówienie rozprawki Woita *De incrementis*. Według opinii Wiszniewskiego była to „najlepsza książka o literaturze polskiej ze wszystkich, które wyszły na początku XVIII w.”¹⁹. Opinię Wiszniewskiego powtórzył później w dosłownym jej brzmieniu Samuel Orgelbrand w *Encyklopedii powszechnej* z 1867 r. (drugie wydanie *Encyklopedii* Orgelbranda pomija już osobę i prace Woita)²⁰. *Bibliografia polska* Karola Estreichera, choć podaje streszczenie tej rozprawki, nie zaopatruje jej jednak w komentarz²¹. Natomiast współczesne opracowania z dziejów nauki polskiej (np. H. Barycz: *Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego* albo wielotomowe dzieło — opracowywane w Instytucie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN — *Historia nauki polskiej*) nie uwzględniają jej w ogóle. I jedynie — jak wspomniałam na wstępie — w niektórych artykułach, zamieszczanych w „Roczniku Elbląskim”, nadmienia się o tej rozprawie niejako na marginesie, pisząc co najwyżej, iż Woit przedstawił w *De incrementis* bardzo powierzchowny opis dziejów „polskiej i pruskiej nauki, literatury, oświaty, drukarni i bibliotek od początków państwa polskiego do czasów mu współczesnych”²². A przecież nie o sam opis tylko, bardziej lub mniej szczegółowy, tutaj chodzi. Albowiem rozprawkę Woita traktować należy — o czym przekonamy się z analizy jej treści — jako zaczątek opartego na nowych zasadach etapu polskiej historii nauki, której drogę rozwoju wyznaczali: protoplasta i ojciec historii nauki — Mikołaj Szadek (1489—1564), po nim — wskrzeszający w blisko sto lat później jego zainteresowania — Gabriel Joannicy (ok. 1565—1613), wreszcie Szymon Starowolski (?—1656) i Jan Brożek (1585—1652), że wymienimy tylko najważniejszych autorów prac z tej dziedziny poprzedzających Woita.

* * *

De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos składa się z czterech rozdziałów poprzedzonych krótkim wstępem. Woit zadedykował swoją rozprawę akademicką „ojcom najdroższej ojczyzny, leżącemu w Prusach Polskich sławnego i wolnego miasta Elbląga, największej chwały godnym mecenasom sztuk pięknych i wielce zasłużonym opiekunom przedsięwzięć naukowych” (ryc. 2), których potem imiennie — w liczbie 15 nazwisk — wymienia (ryc. 3—5).

We Wstępie (*Prooemium*) autor wyjaśnia intencje wyboru tematu oraz zastosowaną przez siebie metodę ujęcia pracy, okraszając kolejne

¹⁹ M. Wiszniewski: *Historia literatury polskiej*. T. 1. Kraków 1840 s. 119—120.

²⁰ S. Orgelbrand: *Encyklopedia powszechna*. T. 27. Warszawa 1867 s. 690—691.

²¹ K. Estreicher: *Bibliografia polska*. T. 33 s. 231—232.

²² M. Pawlak: *Nauczyciele...* „Rocznik Elbląski”. t. 5: 1972 s. 152.

wątki wynurzeniami osobistymi, które warto przytoczyć. Poznanie historii ojczystej — pisze Woit — winno mieć pierwszeństwo przed znajomością dziejów obcych narodów. W tej zaś dziedzinie najbardziej pożytecznym, bo dotąd zaniedbanym zagadnieniem, którym należy się zająć, jest, co przyznali również inni, których rady zasięgał (osób tych Woit nie ujawnił), historia rozwoju nauki polskiej i pruskiej. Lecz — jak sam przyznaje — po przystąpieniu do pisania rozprawy ogarnęły go wątpliwości, czy podola podjętemu zadaniu, gdyż zdał sobie wówczas sprawę z ogromu stojących przed nim trudności. Pisał w tym miejscu: „jak niepewny zawahałem się, a nawet odeszła mi cała ochota”. Wyrastające przed nim przeszkody upatrywał Woit w niedostatecznej dla takiego zamierzenia ilości dostępnych mu materiałów źródłowych oraz — co stwierdzał szczerze — w braku należytego przygotowania i doświadczenia naukowego w tym kierunku. Niemniej postanowił doprowadzić swój zamiar do końca, licząc jednocześnie na godniejszych od siebie, którzy „zechcą w przyszłości pilnie prowadzić swe prace w tym [właśnie] zakresie”²³. W dalszej części *Wstępu* Woit zapoznawał czytelnika z „metodą” (dzisiaj powiedzielibyśmy — z konstrukcją) rozprawy. Za najbardziej celowe uznał on podzielenie pracy na cztery rozdziały, z których pierwszy omawiałby początki nauki i kultury na ziemiach Rzeczypospolitej; drugi — „obszernie pokaże stosunek królów i dygnitarzy polskich do nauki oraz ich zasługi na jej polu; trzeci — obejmie akademie, gimnazja, kolegia, biblioteki, drukarnie i inne instytucje przyczyniające się do rozwoju nauki”; czwarty zaś i ostatni — przedstawi twórczość naukową i literacką Polaków i obywateli polskich miast pruskich. W zakończeniu Woit podkreślił, iż w poszczególnych rozdziałach „w taki sposób zagadnienia będą rozważane, by najpierw mieć Polskę, a potem Prusy na względzie”. Ponadto wyjaśnił, iż w sprawach pruskich ograniczy się wyłącznie do tej ich części, „która zarówno braterskimi więzami, jak i nazwą z Rzeczypospolitą Polską jest złączona”²⁴. Kończył zaś ten passus słowami: „Przy omawianiu zagadnień dotyczących Elbląga, mej najdroższej ojczyzny, szerzej ująłem te sprawy, co, jak się spodziewam, nikt mi nie pocztyta za uchybienie. Albowiem o innych miastach pruskich są już prace pisane, zaś o Elblągu albo ich nie ma, jeśli zaś istnieje, tak

²³ Odnośny ustęp brzmi: „Sed anceps, sum huic me accingerem labori prorsus haerebam, immo, omnis animi vigor illico remittebat. cum viderem, opus hoc plenum esse difficultatis, in primis, cum mecum habitarem, curtam, quae mihi his in rebus est, supellectilem, neque aliorum praestito in hac re studio, neque notitia sufficienti ex Patria, nimis dissita, communicata suppleri posse”. J. Woit: *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos*. Lipsiae [...] MDCCXXXIII s. 1.

²⁴ „In singulis autem capitibus, ita versabimur, ut primo Poloniae, postmodum Prussiae, rationem habeamus, etsi universam tractatione nostra complexi non sumus Prussiam, sed illam saltem partem, quae, fraterno quasi vinculo et nomine, cum Polonorum unita est republica”. Tamże, s. 2.

są rozproszone, że ich zebranie tylko z wielkim trudem dokonane być może”²⁵.

Z perspektywy ponad 250 lat dostrzeżemy w rozprawce Woita walory, które występują już na pierwszych jej stronicach, czyli we *Wstępie*, odróżniające ją od typowych dla wczesnego Oświecenia europejskich prac, hołdujących raczej nie uznającej granic politycznych (ani też wyznaniowych i społecznych) idei „republiki uczonych”. I dlatego zastanawiająca jest intencja autora *De incrementis*, gdy pisze, iż o wyborze takiego, a nie innego tematu zadecydowała chęć zajęcia się historią ojczystą, której należy dać priorytet przed znajomością dziejów obcych. W intencji Woita można by się więc dopatrywać kontynuacji trendu zapoczątkowanego na naszych ziemiach przez Lengnicha, wyrażającego się w skoncentrowaniu na historii jednego państwa lub regionu (u Lengnicha — na historii ustroju, u Woita — na historii nauki), który to trend — tym razem w zakresie historii piśmiennictwa polskiego — rozwinął w około trzydzieści lat później J. A. Załuski, J. D. Janocki, W. Mitzler. Woit tym się jednak różni od Lengnicha, że wyraźnie — czego nie we wszystkich swoich pracach Lengnich przestrzegał — oddziela Prusy Książęce od Prus Królewskich, rozpatrując dzieje tych ostatnich w nierozzerwalnym związku z dziejami Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Tak zdecydowanego stanowiska, jak u Woita, nie znajdziemy prawdopodobnie u żadnego innego pisarza z polskich miast pruskich.

Drugim zagadnieniem, na które powinniśmy zwrócić uwagę, to — zgodnie z zapowiedzią we *Wstępie* — zastosowana koncepcja układu pracy, spotykana po raz pierwszy w dziejach historii nauki polskiej. Jest to koncepcja prekursorska, którą powszechnie stosować będą w sto lat później XIX-wieczni historycy literatury polskiej (Bentkowski, Wiszniewski). Nawet współczesne opracowania historii nauki niezbyt odbiegają od tego wzorca. Na ogół bowiem, po przedstawieniu ogólnego tła historycznego, omówione zostają warunki rozwoju nauki (instytucje i protektorzy), a na końcu rozwój poszczególnych dyscyplin naukowych z ukazaniem ich najwybitniejszych przedstawicieli. Różnicę (niezależnie od objętości opracowań) dostrzeżemy w proporcjach, gdyż Woit — jak się przekonujemy — o wiele więcej miejsca poświęcił warunkom i organizacji nauki niż jej merytorycznym osiągnięciom. Co najciekawsze, Woit był świadom niedoskonałości swojej rozprawy, w której podjął ambitną próbę ukazania dziejów nauki polskiej w tak szerokim zakresie i w innym niż dotąd ujęciu. Dlatego też zarówno w *Prooemium*, jak w końcowych zdaniach swojej dysertacji podkreślił, iż jego rolą jest tylko

²⁵ „In rebus Elbingam, Patriam mihi dulcissimam concernentibus, enumerandis, me fusioem fuisse, quam in aliis Prussiae civitatibus, vitio, spero, mihi a nemine versum iri. Siquidem de his varia jam aliorum extant scripta; de Elbinga vero non item, aut, si qua sunt, sparsa hinc inde, non, nisi ingenti studio, erant colligenda”. Tamże, s. 2.

wskazanie drogi, zaś rozwinięcie tego tematu pozostawia autorom o większej niż on wiedzy i zdolnościach i dysponującym bogatszym materiałem źródłowym oraz doświadczeniem ²⁶.

* * *

*

Rozprawa *De incrementis...* ma charakter kompilacyjny. Sądząc z przypisów do tekstu, Woit wykorzystał w swej pracy dzieła 50 autorów (ponad 60 pozycji), z czego większość cytowanych przez niego prac to dość powszechnie znane i podstawowe dla historyków i historyków nauki źródła drukowane; nielicznie reprezentowane są źródła rękopiśmienne. Oprócz tego Woit sięgnął parokrotnie i do współczesnych czasopism naukowych, gdyż znalazł w nich pewne uzupełniające dane na interesujący go temat („*Journal des Savans*”, „*Acta Eruditorum*”, „*Neue Zeitungen von Gelehrten Sachen*”, „*Nova Litteraria in Supplementum actorum eruditorum divulgata*”, „*Erläutertes Preussen*”). Woit chętnie też cytował — choć tego bynajmniej nie nadużywał barokowym zwyczajem — autorów starożytnych, jak: Cycero, Florus, Liwiusz, Plutarch, Tacyt.

Wykorzystane przez niego dzieła wyszły spod pióra autorów polskich, pruskich i niemieckich; oprócz nich występuje praca jednego autora francuskiego (Gabriel Naudé) i jedna autora szwedzkiego (Johann Loccenius). Większość prac (30), z których Woit czerpał, została wydrukowana w XVII w. i to głównie w jego drugiej połowie. Najmniej licznie prezentują się dzieła wydane w XVI w. (8); do nich zaliczymy m.in. Marcina Kromera *Origines et res gestae Poloniae* (wydanie bazylejskie z 1589 r.), Macieja Miechowity *Chronica Polonorum* (wydanie krakowskie z 1521 r.), czy Reinharda Heidensteina *Liber de bello Moscovitico* (1585). Nie brak opracowań z XVIII w. (13), wśród których znajdziemy prace najnowszej daty, tj. z 1723 r., jak np. Dawida Brauna *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum, politicorum* (Coloniae — czyt. Elbląg, 1723) oraz Piotra Jaenichena *Notitia Bibliothecae Thorunensis* (Jenae 1723).

Spśród wykorzystanych przez Woita prac wyróżnić możemy następujące grupy tematyczne. Pierwszą — stanowią dzieła syntetyczne, omawiające całość dziejów Polski i Prus. Autorów polskich reprezentują w tej grupie dzieła J. Długosza, mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem (którego kronikę wydrukowano w edycji lipskiej wraz z *Historią Polski* Długosza), S. Sarnickiego, S. Okszy Orzechowskiego, M. Miechowity i Sz. Starowolskiego (*Monumenta Sarmatarum viam universe carnis ingressorum*, Cracoviae 1655). Z kolei z dzieł autorów obcych i pruskich

²⁶ „Jam vero, cum haec sint, quae ductu atque auspicio Numinis summi pro modulo tenuioris ingenii in praesenti, de amplo hoc argumento consignare potui, fusiorem hujus thematis tractationem relinquens illis, qui, et ingenio, et apparatu majori gaudent, pedem hic figimus, eidemque Deo debitas pro auxilio in opere hoc praestito decernimus gratias”. Tamże, s. 86.

zaliczyć możemy do tej kategorii m.in. S. Neugebauera *Historia rerum polonicarum...* (b.m.r.), B. Connora *Beschreibung des Königreichs Polen und Gross-Hertzogthums Lithauen* (Lipsiae 1700), A. Cellarius *Novissima descriptio Polonorum et Lithuanorum* (Amstelodami 1659), jak również prawno-polityczny opis stosunków w Polsce Ch. J. Hartknocha pt. *Respublica Polona [Polonica] duobus libris illustrata* (Jenae 1678) oraz „podręcznikowe” kompendium historii Polski J. Pastoriusa — *Florus polonicus seu polonicae historiae epistome nova* (1641, 1651, 1679; Woit nie podał, którym wydaniem się posługiwał).

Do drugiej grupy zaliczymy dzieła, które traktują tylko o pewnych okresach historycznych Polski i Prus (jak np. przypadające na panowanie jednego króla) lub też omawiają dzieje jednej określonej części terytorium Rzeczypospolitej. Z dzieł polskich wymienimy przykładowo pracę Stanisława z Kobierzycka Kobierzyckiego z 1655 r. pt. *Historia Vladislai, Poloniae et Sueciae Principis...*, *Oratio in funere Sigismund M.* Kromera oraz J. L. Decjusza *De Sigismundi regis temporibus liber*. Z prac obcych zakwalifikować można do tej grupy także pracę Johanna Burcharda Menckego (za którą August II nadał mu w 1708 r. tytuł historioografa królewskiego) pt. *Sigismundi Augusto Polonorum Regis epistolas, legationes et responsa* (Lipsiae 1703).

Kolejną, obszerniejszą grupę stanowią prace poświęcone historii Kościoła (katolickiego i ewangelickiego) lub kościołów. Spomiędzy autorów polskich cytowanych przez Woitę wymienić należy dzieło Wojciecha Wijuk-Kojałowicza, omawiającego sytuację Kościoła na Litwie (*Miscellanea rerum ad statum Ecclesiasticum in Magno Lithuaniae ducatu pertinentia...*, Vilnae 1650) oraz spisana przez Regenvolscius (Jędrzej Węgiński) historię Kościoła w krajach słowiańskich (*Systema historico-chronologicum Ecclesiarum Slavonicarum...*, 1652). Woit czerpał również — cytując ją parokrotnie — z książki P. H. Pruszcza, zawierającej opis 68 kościołów XVII-wiecznego Krakowa (*Klejnoty Stołecznego Miasta Krakowa, Albo Kościoły, Y co w nich jest widzenia godnego i znacznego...*, Kraków 1650). Z autorów pruskich, na plan pierwszy wysuwa się dzieło Ch. J. Hartknocha, w którym przedstawił on dzieje reformacji w Prusach — *Preussische Kirchen-Historie* (1686).

Najliczniej reprezentowana jest grupa dzieł dostarczających informacji o rozwoju nauki i instytucjach naukowych (oświatowych) w Polsce i Prusach Królewskich; w większości są to opracowania bibliograficzne i biobibliograficzne. Z pisarzy polskich najczęściej — wręcz w nadmiarze — powołuje się Woitę na *Hekatontas* Sz. Starowolskiego (*Scriptorum Polonicorum Hekatontas*, Francoforti 1625), uważane po dziś dzień za pierwsze ujęcie historii literatury, w tym i nauki polskiej. Woitę korzystał także i z drugiej pracy Starowolskiego z tej dziedziny, zawierającej elementy historii Akademii Krakowskiej (*Laudatio Almae Academiae Cracoviensis*, Cracoviae 1639). Jest sprawą oczywistą, że Woit

nie mógł korzystać z książki (niedokończonej zresztą) Jana Brożka *De antiquitate litterarum in Polonia*, której odkrycie i druk nastąpił dopiero w 1786 r. Pozostałe dzieła, figurujące w tej grupie tematycznej, to głównie prace autorów pruskich. Najwięcej informacji o wczesnych początkach rozwoju nauki i oświaty na ziemiach polskiej prowincji pruskiej, odnoszących się do okresu od XIII do początków XV w., Woit zaczerpnął z pozostawionego w rękopisie tzw. komentarza filologiczno-historycznego pt. *De rei litterariae scholarumque illustrium in Borussia initiis...*, napisanego przez Gotfryda Zamehla (Zamelius, Zamel). Traktat ten — zdaniem Woita — przedstawiał dużą wartość źródłową, gdyż Zamehl oparł się przy jego opracowaniu na dawnych kronikach, jak np. kronika krzyżacka Piotra Duisburga (Duisburch, Dusburg; *Chronicon terrae Prussiae*), kronika Mikołaja z Jeroszyna (de Jeroschin; *Chronica vetus*), Wiganda z Marburga (*Chronica nova Prutenica*) i kronika Henryka Capera²⁷. Z innych autorów pruskich najczęściej bywały przez Woita cytowane dzieła: D. Brauna *De scriptorum Poloniae et Prussiae historicorum...* (z którego krytycznymi ocenami niektórych pisarzy pruskich nie zawsze Woit się zgadzał), A. Charitiusa *De viris eruditis Gedani ortis...* (1715), zawierające 60 życiorysów uczonych gdańskich oraz G. D. Seylera *Elbinga Literata*, podające życiorysy i dzieła uczonych elbląskich. Po niektóre życiorysy polskich i pruskich uczonych sięgnął Woit ponadto do leksykonu J. B. Menckego (*Compendiöses Gelehrten-Lexicon*, Leipzig 1715). Poza pracami typu słownikowego Woit wykorzystał m.in. S. Schelwiga (Schelguigius, Schelgwig) *De incrementis Bibliothecae Gedanensi*, P. Jaenichena *Notitia Bibliothecae Thorunensis* (1723), E. Praetoriusa *Athenae Gedanenses* (1713), Melchiora Adamusa *De vitis iuresconsultorum et medicorum* (1620) i wiele innych.

Odrębną grupę wykorzystanych przez Woita materiałów źródłowych stanowią listy i mowy, z których wyłaniają się sylwetki zarówno wybitnych osobistości, jak i mężów uczonych. Do tego rodzaju materiałów zaliczymy np. S. Orzechowskiego *Orationes clarorum hominum vel honoris officiique causa ad principes...* (in Academia Venta 1559; Coloniae 1560), T. Tretera *Oratio funebris in exequiis S. Stanislai Hosii Cardinalis* (Romae 1579) oraz A. F. Mureta (Muretus) *Oratio XIV pro Sigismundi Augusti Rege Poloniae* (w: *Epistolae, hymnique sacri...*, 1602). Z dzieł najnowszych, tj. osiemnastowiecznych, obfitego materiału źródłowego dostarczały — wysoko wówczas cenione przez uczonych niemieckich i francuskich — *Epistolae historico-familiares* Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, na które Woit powoływał się parokrotnie w swej rozprawie.

Przedstawiony wyżej przegląd źródeł, z których korzystał Woit pisząc *De incrementis...*, nasuwa kilka uwag. Do uwag natury ogólnej

²⁷ Woit wyszczególnił w przypisie tylko same nazwiska autorów dawnych kronik, z których czerpał G. Zamehl, nie podając tytułów owych dzieł.

należy stwierdzenie, iż zamieszczane w przypisach dane bibliograficzne cytowanych dzieł nie zawsze są pełne (m.in. często brak roku wydania) i poprawne. Zwłaszcza nierzadko stosowane przez Woita skróty tytułów prac, a niejednokrotnie i samych nazwisk, tym bardziej utrudniają ich identyfikację. Być może zawinił tu pośpiech, w jakim rozprawa powstawała, albo przeświadczenie Woita, że dzieła, którymi się posługiwał, są powszechnie znane. Odrębną kwestię stanowi problem doboru i ilości prac, na podstawie których Woit opracował tę skromną objętościowo, lecz szeroko przekrojową historię nauki na ziemiach Rzeczypospolitej. Sam autor, przy omawianiu kolejnych zagadnień nieraz uskarża się na niewystarczający zestaw dostępnego dlań materiału źródłowego, który przecież — przynajmniej — nie jest aż tak skromny ani pod względem ilości, ani wartości merytorycznej wykorzystanych przezeń dzieł. Jeśli uwzględnimy przypuszczalnie krótki okres czasu (luty—listopad 1723 r.), w którym Woit pisał swoją rozprawę, możemy jedynie podziwiać tempo jego pracy i wybaczyć tu i ówdzie występujące niedociągnięcia. Jednym z takich niedopatrzeń ze strony Woita jest np. niepodanie tytułu pracy Johanna Myliususa, na którą kilkakrotnie się powołuje (*Oratio de Bibliotheca Elbingensi. 1601 in Enceniis Gymnasii habita*), zaznaczając tylko w przypisie, iż pozostaje ona wciąż jeszcze nadal w rękopisie. Należy domniemywać, iż wspomniany brak czasu nie pozwolił Woitowi również na przejrzanie tych rozpraw na interesujące go tematy, które by zapewne znalazł np. w bibliotekach gimnazjalnych Torunia i Gdańska. Do takich pominiętych opracowań zaliczylibyśmy, dla przykładu, pracę zawierającą wiele informacji o pisarzach, medykach i profesorach toruńskiego gimnazjum pióra J. H. Zernecke pt. *Summarischer Entwurf des geehrten und gelehrten Thorns* (Thorn 1712). Podobnie, Woit nie wykorzystał żadnej z prac Pawła Patera, wieloletniego profesora matematyki w toruńskim, a później gdańskim gimnazjum akademickim, znanego teoretyka drukarstwa na skalę europejską. Takich przykładów można by przytoczyć więcej. Wszakże niezależnie od wyżej wysuniętych uwag docenić należy umiejętność Woita w doborze zarówno dawnej, jak i nowej literatury, w tym także uwzględnienia czasopism naukowych.

* *
*

Przejdźmy z kolei do omówienia poszczególnych rozdziałów. Rozdział I, liczący 10 stron, nosi tytuł: *O [okresie] barbarzyństwa, wczesnych początkach religii i szerzenia wiedzy w Polsce i Prusach (De barbari[a]e, primis initiis religionis et studiorum in Polonia ac Prussia)*; w rozdziale tym zostało nakreślone tło historyczne do połowy XVI w. Już w pierwszym paragrafie tego rozdziału Woit daje wyraz swemu nastawieniu racjonalistycznemu wykształconemu w duchu wczesnego Oświecenia, krytykując pokutujący jeszcze w Europie — zdawało by się oświe-

conej — zwyczaj wywodzenia rodowodu poszczególnych narodów od mitycznych bogów albo mniej lub bardziej legendarnych postaci. Kończy swą wypowiedź na ten temat krytyczną uwagą, że „podobnie również niektórzy historycy polscy nie są wolni od głoszenia takich przekonań, gdy powtarzają, że ród Słowian wywodzi się od Jafeta, syna Noego”²⁸. W dalszej kolejności wyraża pogląd, że wszystkie narody, nawet te, których istnienie liczy się na tysiące lat, jak Grecy i Rzymianie, to-nęły w swych początkach w mrokach barbarzyństwa, stąd też podobnie rzecz się miała w Polsce i Prusach. Jak czytamy, dopiero „zbawcze światło Ewangelii oświeciło Polskę, [...] a wraz z rozwojem religii chrześcijańskiej nauki wyzwolone z dnia na dzień rozwijać się zaczęły”²⁹. Drugi etap rozwoju nauki i oświaty przypada — według Woita — na okres rozprzestrzenienia się nauki Lutera w Polsce za panowania Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Woit, będąc gorliwym luteraninem, niejedną raz podkreślił w tekście rozprawy pozytywny wpływ nauki Lutera na rozwój nauk w Polsce; będzie to — zauważmy — jedyne odchylenie od wyważonego obiektywizmu, z jakim rozpatrywał on poszczególne zagadnienia.

Najobszerniejszy (33 ss.) jest rozdział II, poświęcony protektorom nauki pt. *O zamiłowaniu do nauk królów polskich oraz polskich i pruskich dostojników, jak też o ich zasługach dla rozwoju nauk (De Poloniae regum, et Poloniae Prussiaeque magnatum studiis, aut, meritis in studia)*. Za motto do tego rozdziału moglibyśmy przyjąć jedno ze zdań Woita: „Jak długo królowie, księżęta i inni możni w Polsce zaniedbywali muzy, tak długo i Apollo wraz ze swymi siostrami trzymał się z dala od jej granic”³⁰. Gdy natomiast „wysoko urodzeni” dostrzegli wagę oświaty i nauki oraz nadali jej właściwą rangę — tytu było uczonych mężów w Polsce, pisał Woit w dalszym miejscu tego rozdziału, że raczej zabrakłoby papieru niż nazwisk, gdyby chciano ich wszystkich wymienić³¹.

²⁸ „Sic etiam a praeiudicio commemorato ne Polonicorum quidem annalium scriptores. Slavorum genus ab ipso usque Japeto, Noae filio, dum repetunt, liberi sunt pronuntiandi”. J. Woit: dz. cyt. s. 4.

²⁹ „Eadem quoque literarum fuit primis temporibus facies, ubi lux Evangelii salutaris Polonis innotuerat. [...] Successu temporis, artes liberales una cum religione Christiana in dies majora coeperunt sumere incrementa, longiusque sese intra Poloniae fines dilatare”. Tamże, s. 6.

³⁰ „Quamdiu enim Poloniae Principes, Reges Proceresque Musas neglexerunt, Apollo cum sororibus suis a finibus Poloniae penitus exsulabat [...]”. Tamże, s. 14.

³¹ Interesujący fragment przytaczamy w całości: „Ad Procerum Magnatumque studia egregia, claraque in literas merita, nos ordo jam deducit, sed, si omnes longa serie recensere, aut enumerare, vellemus, charta prius, quam talium deficerent nomina. Quot enim Polonia habuit Archi-Episcopos, Episcopos, Cancellarios, Pro-Cancellarios, Mareschallos, Palatinos, etc., tot fere etiam vidit Viros eruditionis, in primis, eloquentiae, palmam reliquis praeripientes”. Tamże, s. 28—29.

Woit wyszczególnił łącznie 49 miłośników i protektorów nauki, z czego 34 postacie potraktował szerzej, zaś pozostałe 15 przedstawił nader skrótowo. W grupie szerzej omówionych osób występuje 11 królów polskich oraz — uszeregowanych alfabetycznie — 15 dostojników kościelnych, 3 dostojników świeckich, 1 urzędnik królewski oraz 4 mieszczan. W zestawieniu tym dominują Polacy. Wśród pozostałych 15 osób Woit wylicza fundatorów i założycieli kolegiów, gimnazjów, bibliotek i in., na które złożyło się 6 dostojników kościelnych, 2 możnych świeckich oraz 7 mieszczan (rajcowie miejscy Gdańska i Elbląga).

Listę królów polskich, którzy w ocenie Woita opiekowali się naukami, przyczyniając się do jej rozwoju (m.in. poprzez zakładanie uniwersytetów, nadawanie im kolejnych przywilejów, utworzenie i wzbogacanie bibliotek), otwiera postać króla Kazimierza I Odnowiciela, kończy zaś Jan III Sobieski (jest on jedynym władcą, przy którym Woit dobitnie podkreśla roztaczany przezeń mecenat naukowy)³². Rozdział ten został opracowany głównie w oparciu o dzieła takich dziejopisarzy, jak: Długosz, Kromer, Miechowita, Orzechowski, Sarnicki, czyli o dzieła nam gruntownie znane i przebadane, dlatego też do historiografii nauki polskiej zasadniczo nic nowego nie wnosi. Niemniej w rozdziale znajdziemy kilka szczegółów, które nie bywają eksponowane w opracowaniach współczesnych, a które ubarwiają całość trochę suchego tekstu. Do takich szczegółów, czy ciekawostek, zaliczylibyśmy np. akcentowanie stopnia znajomości języków obcych, w tym i łaciny, u królów i dostojników polskich. I tak np. Kazimierz Jagiellończyk, któremu zawdzięcza się początki rozwoju łaciny i nauk humanistycznych w Polsce, sam władał językiem łacińskim w wysoce niedostatecznym stopniu. Z innych ciekawostek wymieńmy informację, że za panowania Zygmunta Starego obowiązywał zakaz wyjazdu na studia zagraniczne bez zezwolenia królewskiego (postanowienie z 1539 r.). Wiadomość tę Woit zaczerpnął z broszury G. Zamehla pt. *Studiosus Apodemicus* (Bremae 1651). Nie obco brzmi dla nas z kolei „użyteczne” i „dogodne dla Rzeczypospolitej” prawo, którym posługiwała się Akademia Krakowska, według którego każdy nauczyciel lub scholar Akademii powracający ze studiów odbytych za granicą, obowiązany był złożyć publicznie sprawozdanie na Uniwersytecie Krakowskim ze zdobyciej na obcej uczelni wiedzy.

³² Jako zasłużonych dla rozwoju nauk w Polsce Woit uznał następujących królów polskich: Kazimierza I Odnowiciela, Kazimierza III Wielkiego, Władysława II Jagiełłę, królową Jadwigę, Kazimierza IV Jagiellończyka, Jana Olbrachta, Zygmunta I Starego, Zygmunta II Augusta, Stefana Batorego, Władysława IV i Jana III Sobieskiego. Nie zostali więc uwzględnieni władcy polscy z okresu dwóch stuleci dzielącego panowanie Kazimierza Odnowiciela do Kazimierza Wielkiego, następnie król Aleksander, Zygmunt III Waza, Jan Kazimierz i Korybut Wiśniowiecki.

Dzisiejszy czytelnik odczuwa niedosyt po przeczytaniu tego rozdziału, wynikający szczególnie z braku jakiejś gradacji zasług położonych na polu nauki i oświaty, a i dokonany przez Woita wybór miłośników nauki ze Starowolskiego wydaje się dość dowolny. Wyszczególnieni dostojnicy państwowi i kościelni oraz inni zasłużeni dla nauki Polacy i obywatele polskich miast pruskich są wymieniani bez jakichkolwiek różnic czy akcentów. Osobisty stosunek Woita odkrywamy jedynie w wypadku tych osób, których cechował pozytywny lub tolerancyjny stosunek do nauki Lutra (np. w przypadku króla Zygmunta Augusta albo biskupa warmińskiego — Dantyszka). Jedna sprawa zasługuje wszakże na pozytywną ocenę; zasługi położone na polu nauki przypisał Woit głównie Polakom, ukazując prymat Korony Polskiej w sposób bezsporny.

Rozdział III, zatytułowany *O akademiach, gimnazjach, kolegiach, bibliotekach, drukarniach i innych podobnych instytucjach w Polsce i Prusach (De Poloniae Prussiaeque academiis, gymnasiis, collegiis, bibliothecis, typographis et similibus aliis)*, liczący 29 stron, niewiele wprawdzie wnosi do dzisiejszego stanu wiedzy z historii organizacji nauki na ziemiach polskich, budzi jednak podziw z uwagi na pierwsze całościowe zestawienie i omówienie wszystkich tych ośrodków. Najobszerniej została omówiona Akademia Krakowska; sam opis gmachów uniwersyteckich, ich kolegiów i lektoriów oraz wyszczególnienie kolejnych fundacji i przywilejów, zajmuje 4 strony przypisu *petitem*. Po uczelni krakowskiej czytamy o Akademii Wileńskiej, Zamojskiej, Lwowskiej, Brzeskiej — „kształcącej rabinów”, wreszcie o Akademii w Rakowie. O akademii w Brześciu [Litewskim — J. J.] Woit pisał (bez wyszczególniania źródła), iż była ona najznakomitszą ze wszystkich akademii żydowskich w Europie, do której Żydzi zewsząd przybywali. Miał on zapewne na myśli polsko-litewską szkołę talmudystów, cieszącą się swego czasu wielkim autorytetem wśród współwyznawców, a o której nieczęsto się dzisiaj wspomina. Zazwyczaj bowiem za najstynniejsze w skali europejskiej akademie żydowskie w Polsce uznawane są współcześnie akademie w Krakowie i Lublinie³³. O samym zaś Brześciu czytamy tylko, że po odnowieniu brzeskiej synagogi (po 1511 r.) zaznaczył się wśród tamtejszych Żydów znaczny wzrost życia kulturalnego³⁴. O ostatniej omawianej przez siebie akademii, tj. o Akademii w Rakowie, Woit przytoczył bardzo niewiele informacji; nie wspomniał nawet o tym, iż była to jedyna ariańska szkoła wyższa w Europie. Można przypuszczać, że Woit napisałby o niej obszerniej, gdyby: co najmniej o dwa lata wcześ-

³³ Począwszy od XVI w. Polska stała się światowym centrum kształcenia Żydów. Por. m.in. W. Keller: *Vingt siècles d'histoire du peuple juif*. Imprimé en France (b. m.) 1971 s. 240.

³⁴ Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. Pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego. T. 1. Warszawa 1880 s. 400; por. także: *The standard Jewish encyclopedia*. Ed. C. Roth. Jerusalem—Tel-Aviv 1958/9 s. 355.

niej ukazała się drukiem praca Samuela Lauterbacha ze Wschowy pt. *Ariano-socinismus olim in Polonia...* (1725), w której znalazłby bogaty materiał informacyjny zarówno o samej akademii, jak i jej nauczycielach (książka zawiera m.in. życiorysy i dzieła 50 braci polskich).

Po akademiach Voit wyszczególnił — co dziwi nas dzisiaj — i zaoptował w krótkie objaśnienia trybunały koronne i litewskie (w Koronie — trybunał w Piotrkowie i Lublinie, na Litwie — w Wilnie i Nowogródku) oraz konsystorz w Malborku. Dlaczego tak uczynił — wyjaśnił Voit następującymi słowami: „Po omówieniu spraw akademii, w które Polska obfituje (a w czym Prusy ustępują Polsce), dochodzimy do gimnazjów, szkół i kolegiów. Należy wcześniej jednak zaznaczyć, że pod nazwą kolegium rozumiemy nie tylko takie ośrodki, które dla kształcenia młodzieży zostały powołane, lecz także te zespoły, które rozstrzygają spory publiczne [...] w imieniu króla, najwyższego sędziego i popularnie w Polsce trybunałami się nazywają”³⁵. W następnej kolejności, po nader skrótowo potraktowanych właściwych kolegiach w Polsce i na Litwie (kolegium Lubrańskiego w Poznaniu oraz kolegia: w Kaliszu, Gnieźnie, Włocławku, w Białej i w Połocku), Voit poświęcił więcej miejsca opisaniu dziejów najstarszej szkoły na terenie Prus Królewskich, tj. gimnazjum w Chełmnie. Równie obszernie została przez niego omówiona historia gimnazjum w Elblągu oraz gimnazjów akademickich w Gdańsku i Toruniu. Wspomniał też o kolegium jezuickim w Gdańsku — „Rozzarzevianum” oraz o „Hosianum” w Braniewie i kolegiach w Reszlu oraz w Toruniu, kończąc opis szkół na krótkich, dodatkowych wzmiankach o szkole w Malborku i Dzierzgoniu. O ile mówiąc o Akademii w Rakowie Voit niewiele uwagi jej poświęcił, o tyle w przypadku innych szkół różnowierczych w Polsce (jak np. w Pińczowie, Lewartowie, Lusławicach, Lesznie i in.) postąpił jeszcze radykalniej, tzn. w ogóle pominął je milczeniem.

Z bibliotek w Koronie i na Litwie Voit opisał bibliotekę Akademii Krakowskiej, bibliotekę na zamku w Krakowie, bibliotekę wileńską, natomiast o bibliotekach w Gnieźnie i Płocku podał tylko krótką wzmiankę tłumacząc, iż „niewiele się o nich wie”. Z terenów Prus Królewskich najobszerniejsze informacje zamieścił o bibliotece gimnazjum elbląskiego, nadmieniając przy tej okazji o czynnej w Elblągu bibliotece kościoła parafialnego św. Mikołaja. Po opisaniu tychże omówił biblioteki w gimnazjum gdańskim i toruńskim oraz bibliotekę w Lidzbarku Warmińskim.

³⁵ „Consideratis jam Academiis, quibus Polonia superbit (Prussia enim Polonica huc dum illis destituitur) ad Gymnasia, Scholas atque Collegia ordo nos ducit. Monendum tamen in antecessum est, nos sub nomine Collegii, non solum talia intelligere loca, quae pro juventute erudienda sunt exstructa, sed tales quoque complectimur Societates, quae lites forenses, tanquam summi Arbitri [!], nomine Regis, decidunt, et vulgo sub Tribunalium in Polonia veniunt nomine”. J. Voit, dz. cyt. s. 56.

Najkrócej zostały w tym rozdziale potraktowane przez Woita drukarnie. Jak czytamy w tekście: „Kolejno winniśmy powiedzieć o sztuce drukarskiej w Polsce, o drukarzach i oficynach, ale ponieważ prawie nic się o nich drukiem nie zachowało, to i my bardzo niewiele wiemy”³⁶. Wyliczył więc tylko pokrótce, iż w Koronie poza Krakowem, gdzie założono pierwszą drukarnię, czynne są oficyny we Lwowie, Zamościu, Kaliszu i Poznaniu, a w polskiej prowincji pruskiej — w Gdańsku, Toruniu i Elblągu. Szkoda, iż Woit — jak należy przypuszczać i o czym wspominaliśmy już uprzednio — nie znał pism P. Patera (choćby jego słynnej rozprawy *De typis literarum [...] dissertatio*, wydanej w 1710 r.), które pozwoliłyby mu na bardziej wnikliwie przedstawienie sytuacji sztuki drukarskiej w Koronie, na Litwie i w Prusach Królewskich.

W zakończeniu tego rozdziału Woit podał kontrowersyjną informację (nie wskazując źródła, z którego korzystał) o założonym w 1698 r. towarzystwie naukowym pod nazwą *Mercurius Polonicus*, którym miał kierować [Teofil] Perlaski, a które „wkrótce po powstaniu rozwiązane zostało”³⁷. Mimo późniejszego potwierdzenia tej wiadomości przez W. Smoleńskiego³⁸, według badań z ostatnich lat „*Mercurius Polonicus*” nie był stowarzyszeniem uczonych, lecz pierwszym w Polsce miesięcznikiem literacko-politycznym³⁹.

Ocenie rozwoju nauk poświęcony jest rozdział IV, noszący tytuł *O uprawianiu nauk przez Polaków i Prusów (De Polonorum Prussorumque literarum cultura)*, który został — o czym wspomniano na wstępie — usystematyzowany stosownie do określonej klasyfikacji nauk. Omówione w nim nauki przedstawiono według kolejnych dyscyplin: retoryka i poetyka, filozofia, nauki matematyczne, historia, medycyna, nauki prawne, na samym zaś końcu omówiono działalność i twórczość teologów (katolików i luteranów) oraz dostojników kościelnych: a) zasłużonych dla religii katolickiej, b) zasłużonych dla religii ewangelickiej, c) łączących działalność duszpasterską z naukami świeckimi.

Od drugiej połowy XVII w. zjawiskiem powszechnym, głównie w Niemczech i we Francji, było stosowanie biblioteczno-bibliograficznej

³⁶ „De typographicae artis in Polonia ortu, typographis et typographiis Poloniae celeberrimis, distincte nunc nobis esset agendum, sed, quoniam nihil fere de illis est mandatum literis, nos quoque paucissima saltem h.l. apponemus”. Tamże, s. 74.

³⁷ „Antequam huic capiti finem imponamus, liceat nobis, vel tribus verbis, et, quasi in transitu, mentionem injicere Societatis illius eruditae, quam Polonia habuit sub nomine „Mercurii Polonici”, dirigente Perlaski, An[no] MDCXCIX, erectae, quae tamen, quod dolendum, successu destituta, statim sub initium rursus est soluta”. Tamże, s. 75.

³⁸ W. Smoleński: *Towarzystwa naukowe i literackie w Polsce wieku XVIII*. Warszawa 1887 s. 4.

³⁹ J. Łojek: *Prasa polska w latach 1661—1831*. W: *Prasa polska w latach 1661—1864*. Pod red. J. Łojka. Warszawa 1976 s. 16,

klasyfikacji nauk i to nie tylko w bibliotekach publicznych (sporządzanie katalogów) i księgozbiorach prywatnych, lecz także w ogólnych omówieniach zbiorczych obejmujących wszystkie gałęzie nauki⁴⁰. Klasyfikację tę charakteryzowało szeregowanie nauk podług fakultetów uniwersyteckich (teologia, prawo, medycyna, filozofia), następnie w obrębie każdej z czterech grup dokonywano odrębnej — tym razem nie zawsze jednolitej — systematyzacji; wzór ten zaczerpnięto z drugiego tomu dzieła Konrada Gesnera *Bibliotheca universalis*. Klasyfikacji tej przyświecały cele na wskroś praktyczne, ukierunkowane według potrzeb uczonych. W *De incrementis* Jakuba Woita, ściślej w rozdziale IV jego rozprawy, znajdujemy takie właśnie uszeregowanie nauk, chociaż — co zastanawia — kolejność owych grup została odwrócona. Tak więc najpierw omówione zostały dyscypliny wchodzące w skład fakultetu filozoficznego, który winien wystąpić jako ostatni (retoryka i poetyka, filozofia, nauki matematyczne), potem ukazani zostali przedstawiciele nauk medycznych, następnie — nauk prawnych, a na samym końcu teologdy. Nawet Leibniz w stosowanej przez siebie klasyfikacji zachował — mimo jej modyfikacji — kolejność głównych członów⁴¹. O ile więc uzasadnione wydaje się przypuszczenie, iż przykładem dla Woita w posłużeniu się w rozdziale IV biblioteczno-bibliograficzną klasyfikacją mógł być jego ojciec-bibliotekarz, o tyle niejasna pozostaje kwestia odwrócenia w *De incrementis* ustalonego w tej klasyfikacji porządku dyscyplin naukowych.

W omawianym rozdziale o uprawianiu nauk w Polsce i Prusach Królewskich znajdujemy kilka oryginalnych ocen i stwierdzeń Woita. Już na wstępie zauważa on — i słusznie — że w dotychczasowym przebiegu dziejów nauki w Polsce, obejmującym okres około 400 lat, szczególnie zainteresowanie i najwięcej wysiłków poświęcono nauce łaciny i retoryce. Ponieważ o doskonale opanowanej sztuce wymowy przez wielu królów i możnych wspominał już Voit w rozdziale II, w niniejszym przedstawił tylko kilka osób, które „na kształt słońc roztaczają blask między gwiazdami polskimi” (qui solium instar, inter stellas micant Polonicas). Do wybitnych mówców polskich, piszących swe oracje w języku łacińskim, zalicza Voit — stawiając go na czele — S. Orzechowskiego, potem Samuela Ugniewskiego (jezuita, szlachcic z Mazowsza), Jana Sylviusa i Piotra Wolskiego (biskup płocki); o ostatnim Voit pisze — powtarzając za Starowolskim — że miał łatwość wymowy Tuliusza. Spośród obywateli polskich miast pruskich Voit wyróżnił: biskupa

⁴⁰ Por. E. I. Szamurin: *Geschichte der bibliothekarisch-bibliographischen Klassifikation*. T. I. Leipzig 1964 s. 145 nn.

Przykładem stosowania biblioteczno-bibliograficznej klasyfikacji przy omówieniach zbiorczych wszystkich nauk są np. przedmowy do roczników (1715—1784) lipskiego czasopisma naukowego „Neue Zeitungen von Gelehrten Sachen”.

⁴¹ Por. E. I. Szamurin: dz. cyt. s. 143—144.

warمیńskiego A. Ch. Załuskiego (sic!), następnie prekonsula gdańskiego Wincentego Fabriciusa oraz rektora gimnazjum elbląskiego — Jana Mylius. W zakresie mów w języku ojczystym, tj. polskim, Woit dał pierwszeństwo mowom spisany przez Grzegorza Knapskiego, zebrany w książce *Mówca Polski, albo [...] Seymowe y Pogrzebne mowy...* (Kalisz 1683). Zwrócił on uwagę na czystość języka polskiego podkreślając, że mowy Knapskiego są przeciwstawieniem powszechnie przez Polaków używanego stylu, który bywa z reguły niezrozumiały dla słuchaczy i czytelników. W tym miejscu, w formie dygresji Woit rozprawił się ze stylem (językiem) „makaronicznym”, którego nadużywanie przez Polaków nie pochwalał; powołując się na anonimowe dziełko *Histoire et règles de la poësie Françoise* powtórzył za nim, że „makaronizowanie” zwykło się uważać za środek ukrywający brak wykształcenia. Lecz w przypadku Polaków Woit rozwiązał tę drażliwą kwestię w sposób dość zręczny utrzymując, iż język ten bywa w użyciu u Polaków ze względu na elegancję jego brzmienia⁴². Po tej „wstawce” Woit przechodzi do sprawy nauczania i znajomości języków obcych w Polsce; jest zdania, że języki: hebrajski, grecki, francuski i włoski są znane w kraju w dostatecznym stopniu. Z kolei przystępuje do zapoznania czytelnika z najwybitniejszymi poetami polskimi i pruskimi. Za najlepszego i najslawniejszego poetę, jakiego wydała Polska (optimus atque celeberrimus, quem Polonia edidit, Poëta) uznać należy — zdaniem Woita — Bartosza Paprockiego (u Woita: Bartholomeus Patrocchius)⁴³, po nim zaś następują kolejno: Jan Kochanowski, Sebastian Klonowic (Acernus) — zwany drugim Naso, Samuel ze Skrzypny Twardowski — z przydomkiem Maro Polonicus, Fryderyk i Godfryd Zamehlowie (ojciec i syn), Fryderyk Hoffmann (poeta laureatus) — rektor elbląski, Stanisław Herakliusz Lubomirski, Andrzej Morsztyn oraz Wacław Potocki.

Kolejna dyscyplina, którą się Woit zajmuje, to filozofia. Zgodnie ze swymi poglądami racjonalistycznymi Woit negatywnie ocenia holdowanie filozofii scholastycznej, kult Arystotelesa i Alberta Wielkiego, które zostały „narzucone przez stolicę apostolską. Wystarczy — czytamy dalej — przytoczyć pisma filozoficzne Bartłomieja Keckermanna *Systema Systematum* [...] które wszędzie prezentują myśl Arystotelesa”. Lecz zaraz dodaje: „Obecnie jednak więcej starań wydają się dokładać [w Polsce] dla prac w dziedzinie filozofii [naturalnej — J. J.]” i jako przykład,

⁴² „[...] Corruptae huic linguae postero tempore tantum accessit pretium, ut Gallis ipsis probaretur, atque per annos multos apud illos esset in usu, quia sub ea inscitiam occultare poterant. Polonis vero, quibus etiam probatur, non praetextus inscitiae fuit, nec nunc est, sed sermonis sui elegantia habetur”. J. Woit: dz. cyt. s. 78.

⁴³ Błąd w nazwisku Paprockiego powtórzył Woit za błędem drukarskim, występującym w edycji frankfurckiej *Hekatontas* Starowolskiego. Por. Sz. Starowolski: *Setnik pisarzy polskich*. Opr. J. Starnawski. Kraków 1970 s. 328 p. 12.

który ma sygnalizować nadchodzące zmiany, przytacza pracę jezuity Gabriela Rzączyńskiego *Historia naturalis curiosa Regni Poloniae (Sandomiriae 1721)*⁴⁴. Znamieniem rodzących się przeobrażeń były też w odczuciu Woita prace marszałka w. koronnego S. H. Lubomirskiego w języku polskim: *Rozmowy Artaksesa z Ewandrem i O próżności rad* (Warszawa 1694 i 1700). Z pruskich przedstawicieli, uprawiających nauki filozoficzne, najwyższej oceny został Gabriel Grodeck.

„W dziedzinie nauk matematycznych — pisze Voit — i Polacy i Prusacy szczeni się mogą szeregiem poważnych uczonych, szczególnie w zakresie astronomii; kto zaś wątpi, niech przeczyta Mikołaja Kopernika dzieło o obrotach i Jana Heweliusza znakomite dzieła astronomiczne, dzieła mężów, których podziwia cały świat uczony”⁴⁵. Poza nimi Voit wspomina jeszcze Stanisława (u Woita: Samuel) Solskiego i jego dzieło *De perpetuo mobile*, Kazimierza Siemienowicza *Ars magna Artilleriae...*, Jana Latosa i jego korektę kalendarza gregoriańskiego (*Nova poprawa kalendarza*, 1578) oraz Marcina Bylicę z Olkusza (Martinus de Ilkus) — matematyka, ucznia Marcina Króla z Żórawicy, którego Voit nazywa „niemal pierwszym w Europie kalendarjografem” (dzieł jego dziś nie znamy — J. J.). Jedną conajmniej postać mógł być Voit w tym wykazie jeszcze pomieścić, zwłaszcza, iż tak gorliwie i często czerpał ze Starowolskiego, a mianowicie Stanisława Grzepskiego i jego pracę *Geometria to jest miernicka nauka* (Kraków 1566).

Mówiąc o historykach, zarówno polskich jak pruskich, Voit stwierdza, iż nie pozostają oni w tyle za dziejopisami innych narodów; wymienia ich od Kadłubka po Starowolskiego i od Piotra Duisburga po mniej nam dziś znanych historyków pruskich, jak Grzegorz i Tomasz Hesse (Heseos), po czym dorzuca nazwiska historyków jemu już współczesnych (G. Lengnich, D. Braun, A. Hartwich), którzy „nieustannie prace historyczne prowadzą”. Listę tę uzupełnia nazwiskami polskich historyków *minorum gentium*, tj. kanonika regularnego Akwiliniusza Marcina Golińskiego oraz Stanisława Wojciecha Chrościńskiego, auto-

⁴⁴ Oto pełne brzmienie cytowanego tekstu: „In philosophia, veterum approbantes placita, ex coeca, quam illis imposuit sedes Romana, obedientia, ubique Aristotelis, Alberti Magni, eorumque entitates, quidditates, esseitates, modos, etc., spirant. Sufficiat testimonii loco adduxisse Bartholomaei Keckermanni, Viri alias eruditissimi, scripta philosophica, sub titulo, *Systema Systematum*, a Joh[anne] Alstedio collecta, quae Aristotelis ubique proponunt placita. Hodie tamen majorem videntur impendere operam studio philosophiae. Sic Gabriel Rzączyński (!), Soc. J., scriptum, *Curiosa Poloniae*, dictum, Sandomiriae anno MDCCXXI, 4, publicavit, ubi in naturae, quae Polonia habet, miracula sedulo inquit”. J. Voit: dz. cyt. s. 79.

⁴⁵ „Matheseos haud infelices Polonos ac Prussos esse sectatores atque, in primis, Astronomiae, qui dubitat, legat Nicolai Copernici opus revolutionum, Johannis Hevelii Opera Astronomiae luculentissima, Virorum, quos universus miratur orbis eruditus, non tamen reliquas matheseos negligunt partes”. Tamże, s. 80.

ra — ujętej w formie panegiryku — genealogii rodu Sobieskich. Łącznie Woit przedstawił 22 nazwiska (11 Polaków i 11 historyków z Prus Królewskich).

Najskromniej reprezentowana jest w rozprawie Woita twórczość z zakresu medycyny, ale, jak sam stwierdza, w Rzeczypospolitej nie znajdujemy tylu zainteresowanych tą nauką co w innych państwach. Nie odmawia on jednak Polakom osiągnąć w tej dziedzinie i przytacza kilka nazwisk (7), m.in. Józefa Strusia i Szymona Syreniusza. Dodaje, że jest ich, oczywiście, „wielu innych [jeszcze], których, by się skracać, opuścimy”. Najwięcej, bo kilka wierszy, poświęcił współczesnemu mu medykowi miasta Krakowa Onufremu Bonfiglio (przybyłemu i osiadłemu na stałe w tym mieście w 1701 r. — J. J.) i jego pracom, wydanym w Krakowie w 1720 r., poświęconym kołtunowi (plica polonica), dżumie i sposobom leczenia „zgniłych i złośliwych gorączek” (de abusu in cura februm putridarum et malignarum)⁴⁶.

W naukach prawnych natomiast „znajdziesz czytelniku — czytamy — zarówno w Polsce, jak i w Prusach [Królewskich] mężów ogromnie uczonych” i wspomina o dziewięciu z nich. Palmę pierwszeństwa w tym gronie dzierży — według Woita — Jakub Przyłuski, Jan Łaski, bliżej nam nieznany Paweł Szebicz (jego ewentualnych prac Woit nie cytuje) oraz Andrzej Lipski — biskup włocławski. Wspomniani są tutaj również dwaj prawnicy rodem z Elbląga, z których zwłaszcza jednego — poza faktem urodzenia na terytorium Rzeczypospolitej — niewiele z Polską łączyło. Dotyczy to Cyriacusa Lentulusa (zm. 1678), autora wielu rozpraw prawniczych i profesora uczelni niemieckich (Herborn, Marburg) oraz Wilhelma Ludwella (1589—1663), który ostatnie pięćdziesiąt lat swego życia, czyli właśnie swój okres twórczy, spędził w Altdorf, piastując tam różne katedry prawa. Widocznie patriotyzm lokalny Woita nie pozwolił mu pominąć milczeniem obu elblążan, których nazwiska wyszczególniały ówczesne leksykony niemieckie.

Teologię w Polsce, podobnie jak filozofię, ocenia Woit jako scholastyczną i stwierdza, że ci, którzy z kultem papieskim są związani, „pilnie uczą się jedynie tego, w jaki sposób *Logikę* i *Metafizykę* Arystotelesa ze scholastyką pogodzić”. Wyrzuca duchownym w Polsce ślepe posłuszeństwo wobec dekretów Kościoła i jego soborów oraz, że za swoich przewodników duchowych uznają tylko św. Tomasza z Akwinu i Dunska

⁴⁶ Widocznie uszły uwadze Woita zapowiedzi zamieszczone w lipskich czasopiśmie naukowych o przygotowywanej — i po części podobno już gotowej — rozprawie „sławnego medyka w Krakowie” O. Bonfigliego pt. *Historia naturalis Poloniae*, której ukończenia z niecierpliwością oczekiwano, spodziewając się, iż okaże się ona lepsza od dzieła Rączyńskiego. Por. „Neue Zeitungen...” 1721 s. 768, 1722 s. 60; „Acta Eruditorum” 1722 nr styczniowy pod poz. 2. Niestety, prawdziwość tej informacji nie została — jak dotąd — potwierdzona.

Szkota⁴⁷. Znajduje jednakże kilku katolickich teologów, których wysoko ceni, głównie za dokonanie przekładu Pisma świętego z oryginału na język polski i wymienia — za Starowolskim i J. B. Menckem — Jana Nicza Leopolitę (Leopoliensis), Jakuba Wujka oraz Justusa Rabusa dodając, że byli „również i inni”. Woit wspomina też o dwóch — cenionych dla swej wiedzy — duchownych katolickich, którzy przeszli na protestantyzm, jak kanonik przemyski S. Orzechowski (u Woita: Orkowski) i Wawrzyniec Bodockius — franciszkanin z Poznania. Za najbardziej zasłużonych dla religii ewangelickiej uznaje on „gdańskiego złotoustego” Nataniela Dilgerusa, Jana Cypriana, S. Schelwiga i E. Praetoriusa, gdyż poprzez swoje pisma przyczyniają się oni do „zachowania czystości” wyznania luterańskiego. Na zakończenie Woit przedstawia jeszcze kilku wybitnych dostojników kościelnych, łączących obowiązki duszpasterskie z działalnością i twórczością świecką; wymienia tutaj: Andrzeja Wolana (Volanus) — doradcę księcia Mikołaja Radziwiłła Rudego i sekretarza królewskiego (Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i Zygmunta III), Hieronima Powodowskiego oraz Wawrzyńca Goślickiego — biskupa poznańskiego. Mówiąc o ostatnim Woit nie wspomniał — o czym pisze Starowolski, z którego czerpał — iż był on autorem słynnego dzieła *De optimo senatore libri duo* (Venetiis 1568, Basileae 1593; przekład angielski *The Counsellor* 1598, 1604), natomiast zaznaczył, że Goślicki był równie biegły w teologii jak astronomii.

Rozdział ten, mimo iż treściowo najbogatszy (omówionych w nim zostało 75 osób) liczy zaledwie 12 stron, stąd i styl w nim zastosowany — wręcz telegraficzny — odbiega od stylu poprzedzających go rozdziałów. Przedstawiony w nim obraz rozwoju nauk w Rzeczypospolitej jest nadmiernie skrótowy i sprawia raczej wrażenie pewnej dyspozycji, według której dopiero można by było rozwinąć całość treści. Woit — jak się wydaje — zdawał sobie sprawę z niedoskonałości swoich wywodów w tym rozdziale, gdyż parokrotnie utyskiwa przy kolejnych jego partiach, iż rozprawa „już i tak ponad jakiegokolwiek zamierzenia się rozrosła”, co zmusiło go do poruszenia pewnych spraw tylko „w przelocie” i przytoczenia „niektórych tylko” przedstawicieli określonych dyscyplin. W rozdziale tym uderza ponadto większa niż w innych rozdziałach ilość błędów w nazwiskach; trudno dzisiaj orzec, które z nich są wynikiem po-

⁴⁷ „Quoniam vero alii Pontificiorum Sacris sunt imbuti, alii contra Evangelico-Lutheranam approbant religionem, de singulis etiam speciatim erit agendum. Priores quod attinet, unice student, quomodo Aristotelis Logicam, Metaphysicamque ad scholasticam applicent Theologiam [...]. In studio Biblico, Theologia practica, et penitiori fidei cognitione, raro Poloni sunt versati, sed fidei implicitae, coecae obedientiae erga decreta Ecclesiae Romanae atque Conciliorum, habent ductores, Thomam Aquinam, Scotumque”. J. Woit: dz. cyt. s. 84.

myłek drukarskich, a które powstały z winy samego autora. Niezależnie jednak od wszelkich niedostatków merytorycznych, jakie odczuwamy po przeczytaniu tego rozdziału (np. kwestia wyboru reprezentantów budzić może w pewnych przypadkach zastrzeżenia) oraz drobnych uchybień i usterek w nim występujących, należy ocenić trud i odwagę Jakuba Woita w podjęciu tej pierwszej próby syntetycznego ujęcia historii rozwoju poszczególnych nauk w Polsce.

* *
* *

Najbliższym kontynuatorem zapoczątkowanego przez Woita syntetycznego opracowania nauki w Polsce był H. Kołłątaj w — pośmiertnie opublikowanym — dziele *Stan oświecenia w Polsce...* (1841), o ile, oczywiście, pominiemy dziełko J. Duboisa pt. *Essai sur l'histoire littéraire de Pologne...* (Berlin 1778), pracę przyjętą tak krytycznie przez polskie koła oświeconych, że autor w rezultacie musiał opuścić Rzeczypospolitą⁴⁸.

Rozprawa Woita *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos* powstała w latach, gdy w Zachodniej Europie poczęły się coraz obficie ukazywać różnego typu „historie nauk”. Były to bądź powszechne historie nauk (jak np. bardzo popularne w XVIII w. dziełko G. Stolle'a *Kurze Anleitung zur Historie der Gelahrtheit*, Halle 1718), bądź też historie poszczególnych dyscyplin naukowych, lecz potraktowane „powszechnie”, tzn. nie zawężające się do jednego kraju (np. *Histoire de la medecine* D. Le Clerca z 1715 r. lub historia prawa cywilnego J. V. Graviny pt. *Origines iuris civilis*, wydawana w latach 1701—1713). Odnajdujemy tak modne wówczas wszelkie „gelehrten-leksykony” czyli słowniki „uczonych mężów”, które zapewne stały się wzorem w kilkadziesiąt lat później dla J. D. Janockiego, opracowującego *Lexicon derer itztlebenden Gelehrten in Polen*. Powstaje pytanie, czy i w jakim stopniu wszystkie te prace były znane Woitowi. Na to pytanie — z braku źródeł — nie odpowiemy. Możemy jedynie przypuszczać, iż w czasie swego pobytu w Lipsku miał możliwość — choćby poprzez lekturę tamtejszych czasopism naukowych, recenzujących wszelkie nowości naukowe — wejść w klimat tego prądu. O ile jednak liczne opracowania tego typu (zwłaszcza słowniki) miały charakter cząstkowy, rozprawa Woita jest prekursorska o tyle, że omawiając wszystkie nauki i nie pomijając instytucji naukowych koncentruje uwagę na terytorium Rzeczypospolitej, ukazując jednocześnie — a więc rozpatrując zagadnienie całościowo — uwarunkowania ich rozwoju w przekroju historycznym. W sposobie przedstawienia treści Woit częstokroć zbyt nie odbiega od konwencji swojej epoki (zestawienie encyklopedyczne), równocześnie jednak przekracza jej

⁴⁸ Zob. m.in. na ten temat R. W. Wołoszyński: *Polska w opiniach Francuzów XVIII w.* Warszawa 1964 s. 102—103.

granice poprzez ukazanie (pierwsze rozdziały) rozwoju nauk na tle społeczno-politycznym. *De incrementis* wydaje się dlatego być interesującym ogniwem łączącym tendencje XVIII-wieczne z XIX-wiecznymi.

Recenzenci: Michał Cieśla, Irena Stasiewicz-Jasiukowa

И. Яценца

НАБРОСОК ИСТОРИИ ПОЛЬСКОЙ НАУКИ, НАПИСАННЫЙ ЯКУБОМ ВОЙТОМ в 1723 ГОДУ

Темой статьи является академическая работа Якуба Войта из Эльблонга (позднее долголетнего преподавателя математики в эльблонгской гимназии) *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos*, которую он объявил через несколько месяцев после получения степени магистра на философском факультете Лейпцигского университета осенью 1723 года. В этой работе (86 страниц) Войт в историческом разрезе представил развитие наук на территории польского государства и развитие научной культуры поляков и жителей Королевской Пруссии (так называлась эта часть государства крестоносцев, которую после заключения торунского мира в 1466 году присоединили к Польскому Королевству); причем развитие наук на польской провинции пруской Войт рассмотрел в неразрывной связи с польской наукой. Работа, которой предшествовало краткое вступление (*Prooemium*) состояла из четырех глав:

I — *De barbariae, primis initiis religionis et studiorum in Polonia;*

II — *De Poloniae regum, et Poloniae Prussiaeque magnatum studiis, aut, meritis in studia;*

III — *De Poloniae Prussiaeque academiis, gymnasiis, collegiis, bibliothecis, typographis et similibus aliis;*

IV — *De Polonorum Prussorumque literarum cultura.*

Содержание очередных глав представлено в сокращении (в ВУЗ-е обязывали ограничения объема работы), что конечно не дает полной картины истории польской науки, а скорее ее эскиз.

Автор проследила степень известности работы Войта со времени ее опубликования до настоящего времени, проанализировала использованные в ней источники и содержание отдельных глав, наконец, старалась определить место работы *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos* в польской и европейской научной литературе.

Работа Войта, не считая нескольких замечаний в научной библиографии XVIII, XIX и XX веков прошла почти без эха и не возбудила большого интереса. А работой этой следует заинтересоваться.

Обширное сопоставление и надлежащий подбор литературы, которую использовал Войт в своей работе (свыше 60 трудов польских, прусских и немецких авторов XVI—XVIII вв.) при одновременном использовании тогдашних научных журналов — возбуждает удивление его знаниями в этой области. Сама работа — весьма скромная по объему, а одновременно весьма широкая по содержанию — отличается как современной идеей (представлением истории развития наук на общественно-политическом фоне, чем отличается от иных работ такого типа), так и конкретным определением истории и организации науки на территории Польской республики. Заслуживает внимания также библиотечно-библиографическая классификация наук, которой Войт воспользовался в IV главе своей работы, так как такая классификация будет применяться в польской научной литературе XIX века.

Самым методом представления Войт не отличается особенно от идеи своей эпохи, но в то же самое время ее опережает (первые глаза), поэтому работа Войта *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos* является ценным элементом цепи, связывающей идеи XVIII века с идеями XIX века.

J. Jarzęcka

ABRIß DER POLNISCHEN WISSENSCHAFTSGESCHICHTE (1723)
VON JAKOB WOIT AUS ELBING

Zum Thema des Artikels ist akademische Abhandlung des Elbingers Jakob Woit (späteren vieljährigen Professors der Mathematik im Elbinger Gymnasium) u.T. *De incrementis studiorum per Polonos ac Prussos*. Woit präsentierte diese Abhandlung, nachdem er acht Monate früher zum Magister promoviert wurde, in der Philosophischen Fakultät der Leipziger Universität im späten Herbst 1723. In *De incrementis...* (86 SS.) zeigt Woit auf chronologisch-historischen Hintergründen vorgestellte Entwicklung der Wissenschaften auf dem Gebiet des Polnischen Staates sowie die Entwicklung der Geistesbildung unter den Polen und Bewohnern des Königlich-Preussens (so nannte man denjenigen Teil des Kreuzritterstaates, der nach dem Thorner Frieden, 1466, endgültig an die Polnische Krone angegliedert wurde). Die sich in der polnischen Provinz Preussens entwickelnden Wissenschaften hat Woit in unlösbarer Verbindung mit polnischer Wissenschaft untersucht. Woit faßte seine Abhandlung, mit Vorrede (*Prooemium*) vorausgeschickt, in vier Kapitel ab: I — *De barbariae, primis initiis religionis et studiorum in Polonia ac Prussia*; II — *De Poloniae regum, et Poloniae Prussiaeque magnatum studiis, aut, meritis in studia*; III — *De Poloniae Prussiaeque academiis, gymnasiis, collegiis, bibliothecis, typographis et similibus aliis*; IV — *De Polonorum Prussorumque literarum cultura*. Die einzelnen Kapitel sind in aller Kürze betrachtet (in bezug auf den Umfang der an der Universität präsentierten Abhandlungen galten entsprechende Begrenzungsnormen), deswegen auch kann Woits *De incrementis...* keine vollständige Wissenschaftsgeschichte Polens darstellen, vielmehr einen Abriß.

Die Autorin untersuchte, inwieweit sich die Kunde von dieser Abhandlung seit ihrer Erscheinung bis zur Gegenwart verbreitet hatte; weiter analysierte sie das in der Abhandlung ausgewertete Quellenmaterial und danach den Inhalt einzelner Kapitel; schließlich versuchte sie die Stelle der Abhandlung in der polnischen und europäischen wissenschaftlichen Literatur zu bestimmen.

De incrementis... ist Exempel eines verkannten Werks; abgesehen von vereinzelt Erwähnungen in der wissenschaftlichen Literatur des 18., 19. und 20. Jh., ist sie fast ungehört vorübergegangen und hat kein größeres Interesse ausgelöst. Und doch ist diese Abhandlung unserer Aufmerksamkeit wert. Reichliche Quellenmaterialien und richtige Auswahl der Literatur, die Woit in *De incrementis* ausgewertet hat (über 60 Werke aus der Feder 50, hauptsächlich der polnischen, preussischen und deutschen, Autoren aus 16.—18. Jh.) nebst damaligen wissenschaftlichen Zeitschriften — bezeugen seine große Kenntnis in diesem Bereiche. Und die Abhandlung selbst — zwar von bescheidenem Umfang, dennoch mit weit angelegtem Themakreis — prägt sich sowohl durch ihre modernisierte Konzeption (das Vorzeigen der Geschichte der Entwicklung aller Wissenschaften auf gesellschaftlich-politischen Hintergründen) als auch durch klare Struktur in Darstellung der Geschichte und Organisation der Wissenschaften in Landen des polnischen Staates, aus. Ebenfalls zu betonen ist die von Woit im IV. Kapitel seiner Abhandlung angewandte bibliothekarisch-bibliographische Klassifikation, da diese Klassifikation wird in polnischer wissenschaftlicher Literatur erst im 19. Jh. anwendbar. In der Vorstellungsweise des Inhalts geht Woit von Konventionen seiner Epoche nicht allzusehr ab (enzyklopädische Aufstellung), zugleich ist er aber seiner Zeit voraus (die ersten Kapitel) und daher scheint die Woits Abhandlung *De incrementis* ein interessantes Kettenglied zwischen den Tendenzen des 18. und des 19. Jh. zu sein.

PATRIÆ DULCISSIMÆ
P A T R I B U S,
INCLYTÆ AC LIBERÆ
IN
PRUSSIA POLONICA
CIVITATIS
E L B I N G Æ,
MODERATORIBUS LAUDATISSIMIS,
ARTIUM BONARUM
ET
REI LITERARIÆ STATORIBUS
OPTIME MERITIS,

Ryc. 2. Dedykacja do *De incrementis...* (strona pierwsza)



VIRIS

MAGNIFICIS, GENEROSIS, AMPLISSIMIS
CONSULTISSIMISQUE,

DN. SIGISMUNDO SIEFERT,

S. R. M. POLONIÆ BURGGRAVIO
ATQVE
ECCLESIARUM PATRONO,

DN. ISAACO FEYERABEND,

CIVITATIS PRÆSIDI ET PROTO-
SCHOLARCHÆ,

DN. CAROLO RAMSEY,

VICE - PRÆSIDI OFFICIIQVE PUPILLARIS
CURATORI,

DN. DOMINICO MEYER,

XENODOCHII MAXIMI ADMINISTRATORI,

PRÆCONSULIBUS,

DN. ERNESTO HORN,
REI MOLENDINARIS PRÆFACTO,
DN. DANIELI FUCHS,
DN. ISRAELI HOPPE,
SHOLARCHÆ ET ASSESSORI
JUDICII,
DN. JOHANNI SIGISMUNDO
JUNGSCHULTZ,
alias NEODICO de ROEBERN,
JUDICI TERRESTRI,
DN. MICHAELI ENGELCKE,
JUDICI ET VICE-CENSORI,
DN. ADAMO KAHLE,
PISCATURÆ PRÆFACTO,
DN. ALBERTO STIEMER,
DN. BARTHOLOMÆO MEINREIS,
CAMERARIO AB INTRA,
DN. MARTINO SCHMIDT,
CENSORI,
DN. DANIELI CONRADI,
CAMERARIO AB EXTRA,
DN. GEORGIO BRASSE,
ASSESSORI JUDICII ET VICE-
CAMERARIO,
CONSULIBUS,

Ryc. 4. c.d. dedykacji do *De incrementis...* (strona trzecia)



DOMINIS, NUTRITIIS, PATRONIS

ATQVE

MÆCENATIBUS,

QVOS EGO QVOQVE TALES
DEBITO VENERATIONIS CULTU

ÆTERNUM PRÆDICO,

SOLIUS GRATI ANIMI TESTANDI CAUSA,

HOC QVALECUNQVE ACADEMICUM

PROFECTUUM SPECIMEN,

CUM ARDENTISSIMO PROSPERITATIS VOTO

DEMISSE RELIGIOSISSIMEQVE

D. D. D.

M. JACOBUS WOIT,

Elbingerf.

Ryc. 5. Ostatnia (czwarta) strona dedykacji do *De incrementis...* J. Woita.